



The Holy See

CHWILA MODLITWY W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ

„SPOTKANIA MODLITEWNEGO W INTENCJI POKOJU W ZIEMI ŚWIĘTEJ”

PRZEMÓWIENIE OJCA WITEGO FRANCISZKA

Ogrody Watykańskie

Pitek, 7 czerwca 2024 r.

[Multimedia]

Eminencje, Ekscelencje, Szanowni Ambasadorzy, drodzy bracia i siostry!

Dziękuję wam za obecność tutaj, aby świętować dziesiątą rocznicę spotkania modlitewnego w intencji pokoju w Ziemi Świętej. Dziękuję!

Ówczesny prezydent Państwa Izrael, nieodżałowanej pamięci Szymon Peres, oraz prezydent Państwa Palestyńskiego, Mahmud Abbas przyjęli moje zaproszenie, aby przybyć tutaj i błagać Boga o dar pokoju. Kilka tygodni wcześniej byłem jako pielgrzym w Ziemi Świętej i właśnie tam wyraziłem wielkie pragnienie, aby obaj spotkali się w celu dokonania znaczącego i historycznego gestu dialogu i pokoju. Noszę w sercu wielką wdzięczność dla Pana Boga za tamten dzień, a jednocześnie zachowuję pamięć tego wzruszającego uścisku, jaki wymienili dwaj prezydenci, również w obecności Jego Świątobliwości Bartłomieja I, Patriarchy Ekumenicznego, oraz przedstawicieli wspólnot chrześcijańskich, żydowskich i muzułmańskich przybyłych z Jerozolimy.

Dziś wspomnianie tego wydarzenia jest ważne, zwłaszcza w świetle tego, co niestety dzieje się w Palestynie i w Izraelu. Już od miesięcy jesteśmy świadkami narastającej wrogości, i na naszych oczach ginie wielu ludzi, także wiele niewinnych osób. Całe to cierpienie, brutalność wojny, przemoc, jaką ona wyzwała i nienawiść, którą zasiewa również w przyszłych pokoleniach, powinny przekonać nas, że „każda wojna pozostawia świat w gorszej sytuacji, niż go zastała. Wojna jest

porażką polityki i ludzkości, haniebną kapitulacją, porażką w obliczu sił zła” (Enc. *Fratelli tutti*, 261).

Z tego powodu, zamiast łudzić się, że wojna może rozwiązać problemy i doprowadzić do pokoju, musimy być krytyczni i czujni wobec panującej dziś niestety ideologii, zgodnie z którą „konflikt, przemoc i rozbitcie stanowią część normalnego funkcjonowania społeczeństwa” (*tamże*, 236). W grę zawsze wchodzi walka o władzę między różnymi grupami społecznymi, partykularne interesy gospodarcze, lawirowanie polityków międzynarodowych, dążących do pozornego pokoju, uciekając od prawdziwych problemów.

Natomiast w okresie naznaczonym tragicznymi konfliktami, istnieje potrzeba wznowionego zaangażowania na rzecz budowania pokojowego świata. Wszystkim wierzącym i ludziom dobrej woli chciałbym powiedzieć: nie przestawajmy marzyć o pokoju i budowaniu relacji pokojowych!

Każdego dnia modłę się, aby ta wojna wreszcie dobiegła końca. Myślę o wszystkich, którzy cierpią w Izraelu i w Palestynie: chrześcijanach, wyznawcach judaizmu i muzułmanach. Myślę o tym, jak bardzo jest pilne, aby z ruin Gazy wreszcie wyłoniła się decyzja o zaprzestaniu używania broni, i dlatego proszę o rozejm. Myślę o członkach rodzin i zakładnikach izraelskich, i proszę o ich jak najszybsze uwolnienie. Myślę o ludności palestyńskiej i proszę, aby była chroniona i otrzymywała wszelką niezbędną jej pomoc humanitarną. Myślę o wielu przesiedlonych w wyniku walk i proszę, aby ich domy zostały wkrótce odbudowane, aby mogli do nich powrócić w pokoju. Myślę również o tych Palestyńczykach i Izraelczykach dobrej woli, którzy pośród łez i cierpienia nieustannie oczekują z nadzieją na nadejście nowego dnia, i którzy starają się przyspieszyć jutrzeńkę pokojowego świata, w którym wszystkie narody „swe miecze przekują na lemiesze, a swoje włócznie na sierpy. Naród przeciw narodowi nie podniesie miecza, nie będą się więcej zaprawiać do wojny” (*Iz 2,4*).

Wszyscy musimy działać i starać się, aby osiągnąć trwały pokój, w którym Państwo Palestyna i Państwo Izrael będą mogły żyć obok siebie, burząc mury wrogości i nienawiści. Wszystkim nam musi zależeć, aby Jerozolima stała się miastem braterskiego spotkania chrześcijan, żydów i muzułmanów, chronionym specjalnym statutem gwarantowanym na szczeblu międzynarodowym.

Bracia i siostry, jesteśmy tu dzisiaj, by modlić się o pokój. Prosimy o niego Boga jako o dar Jego miłosierdzia. Pokoju nie osiąga się bowiem jedynie na papierowych umowach, lub na stołach kompromisów ludzkich i politycznych. Rodzi się on z przemienionych serc, powstaje, gdy Boża miłość dociera do każdego z nas i porusza, która wyzwala z egoizmu, burzy nasze uprzedzenia i daje nam smak i radość przyjaźni, braterstwa i wzajemnej solidarności. Nie może być pokoju, jeśli najpierw nie pozwolimy samemu Bogu rozbroić naszych serc, aby uczynić je gościnnymi, współczującymi i miłosiernymi. Są to przymioty Boga: gościnna bliskość, współczucie i miłosierdzie. Bóg jest bliski, współczujący i miłosierny.

Dlatego dzisiejszego wieczoru chcemy odnowić naszą modlitwę, chcemy ponownie wznieść do Boga nasze błaganie o pokój, tak jak to uczyniliśmy dziesięć lat temu. Chcemy prosić Pana, aby sprawił dalszy wzrost drzewa oliwnego, które zasadziliśmy tamtego dnia: stało się już silne i bujne, ponieważ było chronione przed wiatrem i troskliwie podlewane. W ten sam sposób musimy prosić Boga, aby pokój zakiełkował w sercu każdego człowieka, w każdym ludzie i narodzie, na każdym skrawku ziemi, chroniony przed wiatrami wojny i podlewany przez tych, którzy każdego dnia starają się żyć w braterstwie.

Nieustannie marzymy o pokoju, który daje nam nieoczekiwaną radość odczuwania przynależności do jednej rodziny ludzkiej. Widziałem tę radość kilka dni temu w Weronie, na twarzach tych dwóch ojców, Izraelczyka i Palestyńczyka, którzy objęli się na oczach wszystkich. Tego właśnie potrzebują Izrael i Palestyna: uścisku pokoju!

Prośmy więc Pana, aby zwierzchnicy państw i strony konfliktu odnalazły drogę zgody i jedności. Niech wszyscy uznają się nawzajem za braci. Prosimy o to Pana i za wstawiennictwem Maryi, Panny z Nazaretu, Królowej Pokoju, ponawiamy modlitwę sprzed dziesięciu lat:

Panie Boże pokoju, wysłuchaj naszego błagania! Wielokrotnie i przez wiele lat próbowaliśmy rozwiązywać nasze konflikty za pomocą naszych tylko sił, a także przy użyciu naszej broni; tak wiele było mrocznych momentów i wrogości; polało się tyle krwi; tyle istnień ludzkich złamanych, tyle pogrzebanych nadziei... nasze wysiłki okazały się daremne. Teraz, o Panie, pomóż nam Ty! Obdarz nas Twoim pokojem, naucz nas pokoju, prowadź nas do pokoju. Otwórz nam oczy i serca i daj nam odwagę, byśmy powiedzieli: «nigdy więcej wojny»; «wojna niszczy wszystko!». Napętnij nas odwagą do czynienia konkretnych gestów, by budować pokój. Amen.

Panie, Boże Abrahama i Proroków, Boże, który jesteś Miłością i nas stworzyłeś, i który wzywasz nas, byśmy żyli jak bracia, daj nam siłę, byśmy codziennie byli twórcami pokoju; daj nam zdolność do patrzenia z życzliwością na wszystkich braci, których spotykamy na naszej drodze. Spraw, byśmy byli gotowi słuchać wołania naszych rodaków, którzy proszą nas o zamienienie broni w narzędzia pokoju, naszych lęków w ufność, a naszych napięć w przebaczenie. Spraw, by nie gasł w nas płomień nadziei, byśmy z cierpliwą wytrwałością wybierali dialog i pojednanie, ażeby nareszcie zwyciężył pokój. I niech z serca każdego człowieka wyparte zostaną słowa: podział, nienawiść, wojna!

Panie, dokonaj rozbrojenia języka i rąk, odnów serca i umysły, aby słowem, które pozwala nam się spotykać, było zawsze słowo «brat», «siostra», a stylem naszego życia stał się: szalom, pokój, salam! Amen.